

## POTRZEBNE BUTY !

---

SKORO ŚWIT NASTAŁ MAŁE STONOGI  
CHCIAŁY SZYKOWAĆ SIĘ W ŚWIAT DO DROGI.  
ZAPAKOWAŁY W BURE PLECAKI,  
WUZETKĘ Z KREMEM I TRZY LIZAKI,  
SOKU BUTELKĘ, WAFLE, CIASTECZKA,  
W KOŃCU TO BĘDZIE DŁUGA WYCIECZKA...  
DOKĄD POJADĄ? TO NIESPODZIANKA....  
SAME DUMAJĄ NAD TYM OD RANKA.  
A ŻE NIE LADA Z NICH PODRÓŻNICZKI,  
POTRZEBNE BĘDĄ WIĘC IM TRZEWICZKI.  
BO BEZ BUCIKÓW – WIERZCIE W ME SŁOWA..  
ODCISKI WIELKIE – DRAKA GOTOWA.  
SZUKAJĄ BUTÓW – DŁUGO SZUKAJĄ...  
A MINY PRZY TYM NIETĘGIE MAJĄ.  
BO NIE MA BUTKÓW W ICH CAŁYM DOMU....  
KOMU SIĘ ŻALIĆ MAJĄ, WIĘC KOMU?  
ZACZĘŁY DZWONIĆ DO ZWIERZĄT Z ŁĄKI.  
NAJPIERW DO ZWINNEJ, MAŁEJ BIEDRONKI...  
- KAŻDA BIEDRONKA JEST WSZAK SKRZYDLATA,  
WIĘC PO CO BUTKI JEJ KIEDY LATA?  
A BIEDRONECZKA RZECZE IM NA TO...  
- NIE POTRZEBUJĘ JA BUTKÓW W LATO...  
LECZ WCZESNĄ WIOSNĄ, NO I JESIENIĄ  
NÓŻKI BEZ BUTKÓW W „LODY” SIĘ ZMIENIAJĄ!  
CHOĆ BARDZO LUBIĘ WAS... NIE POMOGE.  
SZUKAJCIE INNYCH, BY RUSZYĆ W DROGĘ.  
DZWONIAJĄ STONOGI WIĘC DO BOCIANA.  
- MA WIELKIE BUTY AŻ PO KOLANA!  
GDYBY JE POCIAĆ NA CZEŚCI MAŁE,  
DLA STONÓG BYŁYBY DOSKONAŁE.  
A BOCIAN SIĘ DO SŁUCHAWKI ŚMIEJE  
- GDZIE JA BEZ BUTÓW SWYCH SIĘ PODZIEJĘ?  
CHRONIĄ ME NOGI – TO ICH ZADANIE  
KIEDY PO ROSIE ZBIERAM ŚNIADANIE.  
DOSYĆ POMYSŁU MAM JUŻ WASZEGO,  
IDŹCIE STONÓŻKI DO SZEWCZA SWEGO.  
MAJĄ STONOGI SKWASZONE MINY.  
DUMAJĄ PILNIE JUŻ OD GODZINY.  
MYŚL W GŁOWACH NAGLE IM ŚWITA TAKA,  
POŻYCZMY BUTY WIĘC OD ŚLIMAKA!  
A ŚLIMAK RZECZE – MAM JEDNĄ NOGĘ,  
JAK JEDNYM BUTEM WIĘC WAM POMOGE?  
TU ODMAWIAJĄ, TAM ODMAWIAJĄ,  
STONÓŻKI NIEZŁE ZMARTWIENIE MAJĄ.  
WRÓCIŁY ZATEM W KIEPSKIM HUMORZE.  
SZUKAJĄ BUTÓW, GDZIE KTÓRA MOŻE:  
W SZAFIE JEST KOZAK, TRAMPEK W TAPCZANIE,  
A BALERINKI NA FORTEPIANIE,  
KALOSZ Z PAPUCIEM STOJĄ W ŁAZIENCIE.  
STONÓŻKI KLASZCZĄ Z RADOŚCI W RĘCE,  
TAK SIĘ SPREŻYŁY, TAK POSZUKAŁY,  
ŻE PO GODZINIE JUŻ KOMPLET MIAŁY.  
WESOŁE ŚMIAŁO Z DOMU RUSZYŁY,  
LECZ TYLKO WYSZŁY W MIEJSCU UTKWIŁY.  
BO Z NIEBA PADA DESZCZYK OBFICIE,

PRZEMOKŁY TRAMKI WIĘC NALEŻYCIE,  
SPADŁY PAPUCIE, NO I SANDAŁY.  
TYLKO KALOSZKI CZTERY ZOSTAŁY.  
ZMARZŁY STONÓŻKOM ICH WSZYSTKIE NÓŻKI,  
DO DOMU IDĄ MOKRE STONÓŻKI,  
A TU NA PROGU KATAR JE WITA.  
PŁYNIE WIĘC RZECZKA Z NOSKÓW OBFITA,  
A GDYBY MIAŁY W DOMKU PORZĄDEK,  
I USTAWIONE KALOSZKI W RZĄDEK,  
TO BY HISTORIA MIEJSCA NIE MIAŁA,  
I TA BAJECZKA BY NIE POWSTAŁA.

MAJĄ NAUCZKĘ MAŁE STONOGI  
TRZEBA SIĘ „Z GŁOWĄ” ZBIERAĆ DO DROGI,  
I NASZYKOWAĆ RZECZY, PRZYBORY  
TAK TEŻ JUŻ ROBIĄ OD TAMTEJ PORY.

*Kasia Sz.*